

Zielona okupacja

Oponad pół roku młodzi ludzie okupują stołeczne ogródki działkowe, protestując przeciw zawłaszczeniu Warszawy przez deweloperów.

Protestujący sprzeciwiają się nieprzejrzystym zasadom przejmowania miejskich gruntów przez przedsiębiorców budowlanych. Dlatego zajęli działki (przy ulicy Bartyckiej), o które od czterech lat toczy się spór sądowy między działkowcami a firmą deweloperską Dom Development. Obie strony – miejscy ogrodnicy i przedsiębiorca budowlany – twierdzą, że tereny należą do nich. Obie strony powołują się też na nabycie prawa do tych gruntów przez zasiedzenie. Działkowcy utrzymują, że zasiedzieli ogrody, pracując na nich przez 30 lat, a przedsiębiorca budowlany – że kupił je od poprzednich właścicieli, którzy... zasiedzieli je trzy dekady temu. Ciężko stwierdzić, która ze stron mówi prawdę. Wiadomo jedynie tyle, że sporne ogródki od 4 lat niszczały. Protestujący porządkują je i przywracają im dawny blask.

Okupujący młodzi ludzie z kolektywu ROD popularyzują alternatywny styl życia – nastawiony na współpracę i harmonię, a nie na wyścig szczurów. Na początku września uruchomili „Action-



-Camp”, czyli dwutygodniowy obóz survivalowo-szkoleniowy, a także imprezy muzyczne i wykłady. Zorganizowali „warsztaty przetrwania”, na których wraz z grupą ochotników porządkują opuszczone ogródki działkowe. Razem sprzątają teren, wycinają chaszczę, reaktywują ogródki owocowo-warzywne. Próbuje budować domy ze śmieci i gliny (fot. 1 i 2) tworzyć baterie wytwarzające darmową energię, używać glebę surowicą Lactobacillus, czyli efektywnymi mikroorganizmami – tzw. „emami”. Starają się wytwarzać czarnoziem za pomocą „emów” i kompostu. Usiłują być samowystarczalni, pozyskując samodzielnie prawie wszystkie materiały budowlane: porzucone na

pobliskim wysypisku śmieci, gałęzie i papier. Zbudowali już z nich kilka konstrukcji, m.in. świetlicę i tipi.

Próbują wytwarzać żywność, choć zdają sobie sprawę, że samowystarczalność na działkach jest utopią. – Na razie udało nam się założyć trzy ogrody. Uprawiamy m.in. fasolę, marchewkę, dynię, pomidory oraz zieloninę, czyli np. jarmuż i sałatę. Nie mamy prądu z sieci, bo został odcięty przez dewelopera. Wykorzystujemy baterie słoneczne. Nie mamy bieżącej wody, ponieważ wszystkie istniejące na działkach pompy zostały rozkradzione. Udało nam się zbudować studnię, która, niestety, wyschła – opowiadają „Faktom i Mitom”.



Wigwam z recyklingu



2

Kolektyw ROD należy do międzynarodowej sieci „Reclaim the Fields”, aktywnej m.in. w Wielkiej Brytanii oraz we Francji. – Podrózowaliśmy po Europie, braliśmy udział w podobnych akcjach i widzieliśmy okupowane miejsca. Przekonaliśmy się, że mieszkańcy różnych europejskich krajów mierzą się z podobnymi problemami: zawłaszczaniem przestrzeni miejskiej, grabieżą ziemi przez nie-

uczciwych deweloperów, patologiami rządzącymi rynkiem żywności. Po powrocie do Polski postanowiliśmy zacząć okupację opuszczonych stołecznych działek – mówią. Społeczność chce tętnąć nowe życie w porzucone ogródki działkowe, oczyścić pobliskie dzikie wysypiska śmieci, zmienić je w oazy zieleni i... oddać je mieszkańcom pobliskich osiedli.

MZB